Nr. 154. Lwów, Wtorek dnia 4. Czerwca 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korrespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Kwiryna męcz.
Jutro: Bonifacego, Flor.
Pojutrze: Norberta bisk.

Grecko-katolickie:
Mychaiła prep.
Symeona prep.
Obr. hoł. ś. Joana.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Wschód słońca o 4 g. 08 m.
Zachód „ o 7 g. 47 m.
Barometer 764. Pogoda zmienna.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Na podstawie zawartego przez nas układu prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą nabywać po *cenie zniżonej* dzieła **Orzeszkowej** i **Bałuckiego.** Najlepsze utwory znakomitej autorki, jak: Niziny (z ilustracjami Andriollego), Meir Ezofowicz (2 t.), Nad Niemnem (3 t.), Dziurdziowie (z ilustracjami Andriollego) i inne nabywać można po 90 ct. za tom z przesyłką (cena księgarska wynosi 1 złr. 30 ct. bez przesyłki). **Komplet powieści Bałuckiego** składający się z 9-ciu tomów p. t.: *Byle wyżej, Błyszczące nędze, Ostatnia stawka, Sabina, O kawał ziemi, Żydówka, Biały murzyn, Za winy niepopełnione, Komedje (Dom otwarty, Na łonie natury, Komedje z oświatą), Pańskie dziady* dajemy za 9 złr. 50 ct. (cena księgarska wynosi koło 15 złr.).

Wybory do Sejmu.

Z Doliny donoszą nam: Komitet centralny sejmowy, który dla przepchania swoich niedołężnych kandydatur nawołuje do lojalnego postępowania, pogwałcił w naszym powiecie sam tę lojalność. Nie wezwał bowiem wedle regulaminu i praktyki prezesa rady powiatowej do zawiązania komitetu powiatowego, lecz w skutek pokątnych zabiegów poruczył tę czynność pp.: Mazarakiemu, ks. Babikowi, proboszczowi z Rożniatowa i ks. Łopatyńskiemu, ruskiemu proboszczowi z Doliny. Ci panowie, a raczej tylko dwaj pierwsi, albowiem ks. Łopatyński starając się w ruskim komitecie o postawienie jego kandydatury, usunął się od tej czynności, zwołali zgromadzenie na dzień 23. maja, na które zaprosili tylko te osoby, po których się spodziewali, że dadzą głos za kandydaturą pana Mazarakiego. Dość wspomnieć, że ani prezes rady powiatowej, ani członkowie wydziału nie otrzymali zaproszenia. Tego stronniczego postępowania zażenował się widocznie nawet ks. Babik, skoro zaproszenia tylko przez samego p. Mazarakiego były podpisane.

Na zwołanem w ten sposób zgromadzeniu, które trwało niespełna pół godziny, nie złożył p. Mazaraki ani wyznania wiary politycznej, ani też sprawozdania z swoich dotychczasowych czynności poselskich. Pomimo to na wniosek pisarza gminnego ze Strutyna, majętności p. Mazarakiego, obwołało zgromadzenie p. Mazarakiego jedynym kandydatem na posła do Sejmu z kurji mniejszej posiadłości tutejszego powiatu. Takie postępowanie charakteryzuje dobitnie moralną wartość tej kandydatury.

Mąż zaufania centralnego komitetu sejmowego ks. Łopatyński nietylko nie działał wspólnie, lecz nawet zaprotestował przeciw temu pokątnemu działaniu, opuszczając wraz z Rusinami ostentacyjnie salę.

Komitet centralny zatwierdził niezwłocznie kandydaturę pana Mazarakiego i sankcjonował w ten sposób sfałszowaną opinję powiatu.

Pominięty przez sejmowy komitet centralny marszałek powiatowy p. Witosławski poszedł natomiast za radą p. Minkusiewicza, notarjusza z Rożniatowa i stanął na czele akcji przedwyborczej w myśl uchwał wiecu miast i miasteczek. Zwołał on zgromadzenie wyborców na dzień 28. maja, adresując zaproszenia do wszystkich bez wyjątku naczelników gmin i wszystkich wpływowych osobistości. To też największa w Dolinie sala rady powiatowej zaledwie pomieściła zgromadzonych. Na przewodniczącego uproszono Rusina p. Grabowieńskiego, miejscowego sędziego powiatowego. Ale zaledwie przewodniczący zajął przeznaczone dlań miejsce i wymówił słowa: „dziękuję panom za zaufanie“, wszczęli obecni księża ruscy hałas, wołając do przewodniczącego: „po ruski howoryty“! W skutek tego przewodniczący zamilkł i dopiero po kilku minutach, gdy się trochę uciszyło, zabrał głos po rusku, ażeby złożyć przewodnictwo, poczem opuścił salę.

Następnie p. Witosławski w ruskiem przemówieniu przedstawił chłopom popularnie, że lud ruski nie czuje żadnej nienawiści dla ludu polskiego, lecz tylko szkodliwe dla naszego społeczeństwa jednostki starają się wywoływać waśń pomiędzy pobratymczemi narodowościami.

Po tem przemówieniu uznali księża ruscy za stosowne opuścić salę; poczem zgromadzenie wybrało p. Witosławskiego przewodniczącym i obradowało przez przeszło trzy godziny we wzorowym porządku.

Na wniosek p. Minkusiewicza odczytano program wyborczy, uchwalony we Lwowie 28. kwietnia na wiecu miast i miasteczek, a zgromadzenie przyjęło jednogłośnie ten program.

Następnie uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie przesłać do sejmowego komitetu centralnego protest przeciw jego pokątnemu działaniu w naszym powiecie. Dyskusja w tej kwestji była dość ożywioną i przeszło 10 mowców głos zabierało.

Z porządku rzeczy wybrało zgromadzenie komitet przedwyborczy z 36 członków reprezentujących wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Ten komitet zaraz się ukonstytuował, poczem kandydaci na posłów, p. Witosławski prezes rady powiatowej, i p. Minkusiewicz, notarjusz z Rożniatowa i członek wydziału powiatowego przedstawili wyborcom swoje zapatrywania na sprawy krajowe; zapatrywania prawdziwie postępowe bez szowinizmu. Obydwóch kandydatów interpelowano kilkakrotnie w sprawie drogowej, propinacyjnej, językowej itd., a odpowiedzi ich przyjęto do zadowalającej wiadomości.

Przy głosowaniu otrzymał większość p. Witosławski, w obec czego oświadczył p. Minkusiewicz, że wystąpił jako kandydat jedynie w skutek zawezwania ze strony wieśniaków, a w obec wyniku głosowania cofa swoją kandydaturę tem chętniej, że po przebyciu ciężkiej choroby, zalecili mu lekarze spokój.

Następnie w gorących słowach wezwał tych, którzy na niego głosowali, ażeby z całą energją poparli kandydaturę p. Witosławskiego.

W końcu uchwaliło zgromadzenie ten objaw opinji powiatu podać do wiadomości centralnego komitetu.

Ażeby ruch przedwyborczy w naszym powiecie przedstawić w całości, muszę wreszcie nadmienić, że Rusini, a raczej tylko księża zgromadzali się już kilkakrotnie w Dolinie i Bolechowie, ale kandydata swego utrzymują w tajemnicy. O poparcie księży ruskich ubiega się ks. Łopatyński, proboszcz z Doliny z niewiadomym mi skutkiem.

Z Drohobycza donoszą nam, że jedynym kandydatem ogółu wyborców jest dr. Lechowski, który ofiarowaną sobie kandydaturę przyjął i już obecnie pod żadnym warunkiem się nie cofnie. Komitet wyborczy zwołuje na d. 11. czerwca walne zgromadzenie, na którem wystąpi dr. Lechowski z mową kandydacką.

Z Jarosławia piszą nam d. 1. bm. „Wiadomość podana przez wasz dziennik o nastąpić mającem rozwiązaniu naszej Rady miejskiej wywołała tu w sferach naszej kliki rządzącej prawdziwe przerażenie. Między inteligencją wiadomość ta sprawiła wrażenie przykre, oczywiście nie z sympatji dla tej kliki, której każdy rychłego upadku wyglądał, lecz z przeświadczenia, że nasza autonomja na bardzo kruchych spoczywa podstawach, skoro nasze miasta większe, jedno po drugiem dostają się pod rządy ck. komisarzów. Smutne to, lecz niestety tu w Jarosławiu samiśmy temu winni, a raczej winna wyłącznie tylko ta osławiona klika propinacyjna, która wziąwszy całe miasto w arendę, dyktuje swą wolę wszystkim i wykonuje ją absolutnie. Z burmistrza zrobiła ona powolne narzędzie swych celów i planów, a obdarzywszy go wszelkiemi możliwemi godnościami i zaszczytami, którym nie dorósł, kręci nim jak chce. Kto nie miał w klice tej protektora lub krewniaka, niedoczekał się pewnie w gminie sprawiedliwości, nie dano mu wbić kołka w ścianę własnego domu, lub pieca na zimę postawić, a jeżeli wniósł rekurs, mógł spokojnie czekać lat dziesiątki na jego odmowne załatwienie. Ale za to jeżli który z menerów tej kliki miał jaki interes, nie pytał się o konsens, nie dbał o magistrat, a jeżeli przypadkiem w mieście krzyk oburzenia się podniósł, wnet znalazła się i uchwała Rady gminnej, bo p. burmistrz umiał tak zręcznie referować, że w danej chwili znalazła się zawsze większość głosów do uchwały potrzebna.

W podobny sposób zabrała się klika ta i do obecnych wyborów sejmowych. Czując od dawna wiszący nad nią miecz Demoklesa, w postaci ck. komisarza, postanowiła przebłagać gniew ck. rządu za pomocą wyborów sejmowych i uzyskać w ten sposób protekcję dla dalszej swej wiecznej gospodarki. Postawiła więc w pierwszej zaraz chwili kandydaturę p. namiestnika, lecz naturalnie przeliczyła się w swych rachubach, bo p. namiestnik odgadłszy jej plany, oświadczył wręcz, iż mandatu nie przyjmie.

Klika nie dała jednak za wygranę. Nie mogąc mieć posłem p. namiestnika, zechciała jego brata, oczywiście znów nie w uznaniu jego zalet i zdolności, lecz w celach partyjnych, gdyż się jej przywidziało, że w pp. Badenich muszą koniecznie znaleść protektorów swej gospodarki.

Skoro więc tylko p. burmistrz z Wiednia powrócił, bo w czasie jego nieobecności klika ta zwykle przycicha, urządzono zwykłą tu komedję przedwyborczą.

Niespodzianie w niedzielę rano o 5. polecono bębnić policjantowi na rynku, lecz delikatnie, by się przypadkiem wyborcy nie pobudzili, i ogłosić, że zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się tego samego dnia o 3. popołudniu. Sposób ten obr

no umyślnie dlatego, aby na zgromadzenie nie przybył nikt z inteligencji, gdyż przypuszczano, że nikt o 5. rano nie pobiegnie słuchać bębniącego policjanta. Prócz tego umieszczono dwie własnoręcznie przez p. burmistrza pisane karteczki zawiadamiające o zgromadzeniu, jedną na bóżnicy, drugą nad bramą magistratu, tę ostatnią oczywiście tak wysoko, aby jej nikt przeczytać nie mógł. Na zgromadzenie przybyli więc sami żydkowie i przywołani ad hoc przedmieszczanie, wybrano zatem taki komitet, a jakim klika marzyła, a raczej jaki osławiony tutejszy profesor, będący zarazem sekwestrem p. propinatora ułożył. Dla okrasy dodano kilku z miasta, o których przypuszczano, że udziału nie wezmą. Przy ukonstytuowaniu się tego komitetu odegrano znów zwykłą komedję, wybrano bowiem jak zawsze i wszędzie prezesem p. Bartoszewskiego, zastępcą jego szefa sztabu ks. Hołynieckiego, a sekretarzem aranżera kliki, owego osławionego profesora, który zyskał tu miano „Maedchen für Alles“ gdyż co dzień innemu panu służy. Ten ostatni zabrał też pierwszy głos i w długiej mowie zalecając zasadę trzymania się „pańskiej klamki“, jął wykładać klice, jakie to na nią spadną korzyści, jeżeli posłem zostanie p. Badeni i postawił wniosek, aby natychmiast mianować p. Stan. Badeniego jedynym kandydatem komitetu, listę kandydatów zamknąć, żadnych walnych zgromadzeń wyborczych nie zwoływać i nikogo więcej nie dopuścić.

Stała się jednak rzecz, której się klika wcale nie spodziewała. Oto jeden z mieszczan tutejszych wystąpił śmiało i otwarcie przeciw takiemu narzucaniu woli kliki wyborcom wolnym, i postawił wniosek, aby w myśl uchwał wiecu miast, przyjąć jako zasadę, iż kandydatem komitetu może być tylko mieszkaniec miasta, o ile możności mieszczanin i aby z uwagi, że tacy kandydaci mogą się zgłosić, decyzję o nominacji kandydata na dni 14 odroczyć. Wniosek ten wywołał w szeregach kliki formalny popłoch. Najzajadlej zwalczać go usiłował ów osławiony profesor i przy tej sposobności rzucił się zaciekle na komitet miast, zarzucając komitetowi temu „młodocianość“ i nielegalność, z tego jakoby powodu, że na komitecie tym nie miały być wszystkie miasta reprezentowane i że jedyną dla nas legalną władzą jest komitet centralny. (O ile nam wiadomo, była rada miasta Jarosławia na wiec zaproszoną na ręce burmistrza p. Bartoszewskiego, a że z umysłu nie wysłano delegata, nie wina w tem komitetu. Przyp. Red.) Nie pomogły jednak argumenta, nie pomogły zaklinania, aby wniosek p. profesora uchwalono jednomyślnie — gdyż gdyby się p. hrabia dowiedział, że nawet jeden tylko głos żąda odroczenia, gotów się obrazić i mandatu nie przyjmie, mieszczaństwo jak jeden mąż, stanęło po stronie wniosku owego mieszczanina i uchwaliło odroczenie. Z profesorem głosowali jak zwykle sami tylko żydzi.

Możecie sobie wyobrazić, jakie przerażenie padło w szeregi kliki, jednomyślna uchwała mieszczaństwa dała jej poznać, że czasy panowania jej się skończyły. Nie dała jednak jeszcze za wygranę i podmówiła burmistrza, aby niezwłocznie zwołał radę, lecz w taką porę, aby na niej reprezentowaną była sama tylko klika. Rzeczywiście na posiedzenie to zjawiło się 14 żydów z profesorem na czele, a z mieszczan i inteligencji zaledwie 10. Zaraz po otwarciu postawił profesor wniosek naglący, aby rada uzupełniła komitet przedwyborczy 30 nowymi członkami — naturalnie zwolennikami kliki — motywując, że komitet przedwyborczy jest nielegalny. Nie pomogły przedstawienia inteligentnych radnych i mieszczan, że rada do takich uchwał jest niekompetentną, że sam przecie profesor zgromadzenie wyborców aranżował, sam wybrał komitet i sam jest sekretarzem jego, w końcu, że komitet tylko sam ma prawo się uzupełniać, a narzuconych mu osób może nie przyjąć, p. burmistrz ulegający zawsze klice, poddał wniosek ten niedorzeczny pod głosowanie i wniosek ten utrzymał się 14 głosami żydów i profesora przeciw 9 głosom chrześciańskich radnych. Kołowacizna p. profesora odniosła zatem zwycięztwo, ale podobno Pyrrhusowe. W całej tej parodji żal nam tylko p. Stan. Badeniego, że bezwiednie i wbrew swej woli służy za parawan podobnym klownom cyrkowym, którzy w celach osobistych poniewierają tylko jego imię. Na lep ten, sądzimy, nie pójdzie jednak p. Badeni, owszem jeżeli się dowie jakich ma obrońców, z pogardą się ich wyprze. Na lep ten nie dadzą się, zdaje się, wziąć i tutejsi mieszczanie i dlatego kandydatura p. St. Badeniego nie będzie tu mieć powodzenia, zwłaszcza, że jak wiecie z dzienników, on sam o kandyturze tej wcale nie myśli.

O innych kandydaturach oficjalnie dotąd nie słychać. Z początku mówiono tu wiele o kandydaturze dr. Jahla, któraby tu może z miejscowych miała najwięcej szans powodzenia — lecz ostatnimi czasy cofa on podobno swą kandydaturę, niewiadomo nam jednak z jakich powodów. Wobec tych pogłosek mieszczaństwo tutejsze postanowiło głosować za drugą wyłaniającą się tu kandydaturą tutejszego mieszczanina p. Godzińskiego, człowieka zamożnego i powszechnie szanowanego. Być więc może, że kandydatura ta się utrzyma.

Naturalnie jak zwykle kandyduje tu także p. Bartoszewski, pokątnie, mając nadzieję, że może p. Badeni na korzyść jego zrezygnuje, sądzimy jednak, że ck. komisarz rządowy marzeniom tym różowym wnet kres położy i knowania te przetnie.

Zresztą mamy czas jeszcze, do wyborów daleko, bardzo łatwo wypłynąć więc może świeża kandydatura, która w ostatniej chwili zwycięży.

Z Krakowa piszą nam: Co do ruchu przedwyborczego w samym Krakowie, to nic wam na razie nie mogę donieść pewnego. Po mieście różne krążą wieści, co do nowych kandydatów, wobec tego jednak, że niewiadomo, czy posłowie nasi dotychczasowi ubiegać się będą o mandaty, lub nie, trudno jest na razie zbadać konstelację wyborczą. Niebawem jednak rzecz musi się sama przez się wyjaśnić.

Prawdziwą niespodziankę sprawił swoim wyborcom z mniejszej własności Kraków-Mogiła-Skawina i Liszki, były poseł sejmowy hr. Sobiesław Mieroszowski, wystąpił bowiem z drukowanem „sprawozdaniem“ poselskiem. Hr. Sobiesław, „ein Kavalier“, który całe sześciolecie sejmowe wyłącznie dla swoich osobistych zużytkowywał we Lwowie przyjemności, człowiek, który z miną zniedzonego lorda zwykł był kroczyć po sali sejmowej, jeśli wyjątkowo do niej zajrzał, ten pan wydaje „sprawozdanie!“ Ciekawi niezmiernie wzięliśmy broszurkę do ręki. Dowcipny jej autor, p. hr. bowiem o ojcostwo tej broszurki nie posądzamy, dał obraz sześcioletniej działalności Sejmu, w której naturalnie dla hr. M. niestało miejsca, ale na końcu występuje on za to z ognistą apostrofą, że dla dobra ojczyzny i monarchji poświęci się i przyjmie mandat, jeśli mu go ofiarują wyborcy!

Byłby to zaiste wstyd i hańba, gdyby wyborcy Krakowa i przyległych okolic, nie zdobyli się na innego kandydata, bo przecie jestto publiczna tajemnicą, że hr. Sobiesław w kołach swego stronnictwa nawet służy za wygodny przedmiot dowcipów i żartów na temat jego poselskiej godności. Czy wyborcy Krakowa, Mogiły itd. nie znajdą już godniejszego siebie reprezentanta? Wszystko ma swoją miarę, ale są pewne względy, które wyborcy ci uszanować powinni ze względu na swoją godność, na zadanie, jakie spełnia ma ich poseł, a z tego igraszki robić się nie godzi, za to jest się odpowiedzialnym wobec sumienia, wobec kraju!

W *Gaz. Przemyskiej* z d. 2. bm. czytamy: „Ubiegły tydzień zaznaczył się w akcji przedwyborczej w dwóch kierunkach. Komitet wyszły ramienia komitetu centralnego odbył, jak zapowiedzieliśmy, w piątek pod przewodnictwem p. wiceprezesa rady pow. dr. Czaykowskiego posiedzenie, na którem uchwalono popierać z kurji wiejskiej tutejszego powiatu ks. Adama Sapiehy. Uchwalono też zwołać na przyszły piątek obszerniejszy komitet, w którego skład wejdą włościanie i mieszczanie z miast głosujących w tutejszym powiecie wśród mniejszej posiadłości.

W tut. towarzystwie „Besida ruska“ odbyło się we czwartek posiedzenie komitetu stosiego przedwyborczego, w piątek zaś zgromadzenie wyborców. I tutaj omawiano różne kandydatury i postawiono ostatecznie jako kandydata z prawomyskiej kurji mniejszej własności, przeciw ks. Adamowi Sapieże p. Józefa Gromnickiego, ck. notarjusza z Niżankowic.

Prawybory rozpoczną się 11. czerwca b. r. Dla wyborów z miasta lista wyborcza od 2. bm. jest wyłożona w magistracie dla przejrzenia. Walne zgromadzenie dla wyboru komitetu przedwyborczego odbędzie się w drugi dzień Zielonych Świąt.

NA PROGU.

FANTAZJA.

Kiedy Alojzy opuszczał dom rodzicielski, Marta i Jan żegnali go czule. Ona mówiła:

— Bądź dobrym, niczego więcej nie pragnę. O, gdyby słowa moje stać się mogły skrzydlatym aniołem, któryby cię od złej myśli i złego czynu osłaniał, synku mój najmilszy!..

Usta matki i syna złączyły się w pocałunku, a ręce w uścisku splotły. Oboje czuli, iż jeden strumień życia, myśli i uczuć opływa ich ciała; w obojgu dziwnym bólem, rozkoszą i tkliwością zadrgało wspomnienie, tkwiące w każdej ciała cząstce, iż niegdyś stanowili — jedno. Spojone wargi: suche i zwiędłe — kobiety, różowe, wilgotne i pełne — chłopca, nie chciały się rozerwać, a gdy uczynić to musieli, usta ich zaszemrały bolesną skargą.

Lecz Jan ujął syna za rękę i powagą swego wzroku wrócił mu męztwo. Potem wyprowadził go na wzgórze, skąd oko mogło ogarnąć rozległą dolinę: pośrodku jej błękitną i nieruchomą powierzchnią rozlało się jezioro, a dokoła niego rozrzucone śmiały się w słońcu białemi ścianami domy osady. Dzień był jesienny, mgły ranne podniosły się już i uleciały, a tylko najcięższe z nich niebieskawą zasłoną otulały szare i obnażone grzbiety wzgórz. Między ścianami głębokiego parowu, u nóg Alojzego i Jana kryła się ich chata, ukazując tylko strzechę, z pod której wylatały stada wróbli i co prędzej znów pod nią wracały. Kilka srok szczebiotało w powietrzu pożegnania dla chłopca. Z chaty jednej wyszła kobieta i przysłaniając dłonią od słońca swe oczy, przyglądała się ludziom, stojącym na szczycie wzgórza; potem uczyniła ręką znak pożegnania; ruch ten powtórzyli i inni ludzie, starcy, kobiety i dzieci, których dzień pogodny zwabił na oblane słońcem przyżby. Wówczas Jan, roztaczając ręką krąg nad doliną, rzekł:

— Gdy będziesz bardzo zmęczony i smutny, przypomnij sobie o tym zakątku ziemi. Wiem, że będziesz walczył do końca, lecz nie zawsze najsłabszymi i najgorszymi z ludzi są ci, którzy nie mogą dojść do wielkich celów, jakie w zaraniu życia z najczystszych głębin ich ducha wschodziły niby słoneczne widma. Więc wyrzut cię tu nie spotka, a serca, które tęsknotą po tobie bić będą, zachowają zawsze ciepło dla rozgrzania zmrożonego ducha.

Uścisnął go i zostawił samego.

Alojzy uszedł już spory kawał drogi, gdy nagle wiatr powstrzymał go echem czyjegoś wołania. Odwrócił się i dojrzał ludzką postać, spieszącą po drodze przebytej przez niego. Od wiatru szybciej podbiegł do niej i w ramiona pochwycił Martę.

— Chciałam ci jeszcze powiedzieć... Gdybyś uczynił kiedy co złego... mówiła zadyszana, a zmęczenie rwało nitki jej wyrazów.

— To ty jedna przebaczyć byś mi mogła, choćby wszyscy potępili? To chciałaś powiedzieć? — pytał Alojzy, niosąc ją w ramionach na skraj drogi i sadzając na kamieniu, przy którym ukląkł i głowę na jej kolanach położył.

Marta nachyliła usta ku uchu jego.

— Możeby wargi nie chciały przepowiedzieć słów przebaczenia, lecz serce... O radosny porze ku mój! — szeptała — gdybyś ty się grzechem splamił, jabym cię sama oddała na śmierć lub hańbiącą karę, lecz wpierw uścisnęłabym cię tak — ot tak..., a później poszła razem z tobą.

— Więc przyrzekam ci, iż będziesz wiedział wszystko, cokolwiek uczynię.

Wiatr jesienny długo jeszcze zgarniał skrzydłami echa ich szeptów, płaczu, pocałunków, przysięg i obietnic.

A Jan stojąc na szczycie wzgórza zapatrzył się w mglistą dal, która pochłonęła mu syna. Myśli jego biegły śladem tego, który odszedł, i spłynęły wreszcie w cichy, modlitewny śpiew.

„O wiosno ducha! Czy nie piękne są zorze, których powiewy twe ranne zdzierają purpurę, by nią przysłonić w oczach młodości brudny łachman życia? Czy nie świetne te słońca, którym kradnie promienie, by w złudnem ich świetle ukazać wiedmo jego nęcącem i pięknem? Czy nie czarodziejskie te chóry, których echa wesołe twój oddech pierś młodą wlewa? A przecież, o piękna!

Walne zgromadzenie wyborców dla wysłuchania kandydatów zwołane ma być na 17. bm.“

WYSTAWA PARYSKA.

Nasz specjalny korespondent podał ogólny zarys wystawy, obecnie przytaczamy list nadesłany do *N. Reformy*: o specjalnym dziale w pałacu Trocadero:

Jest to główny gmach paryskiej wystawy powszechnej z r. 1879, pisze korespondent a więc poprzedzającej niniejszą, który obecnie jest tylko aneksem wystawy, jednym z pobocznych gmachów. I w tej okoliczności przebija znakomity postęp wytwórczości francuskiej, której było przed laty jedenastu dość przestronno jeszcze w dużym zresztą gmachu trocaderskim, dziś zaś tylko w części mogłaby ona, i to w małej części pomieścić w nim swoją produkcję. Mówię tu głównie o wytwórczości francuskiej, ponieważ ona jest na wystawie stanowczo dominującą raz dla swej niezaprzeczonej wyższości nad innemi, powtóre z powodu nieobesłania wystawy przez rządy wielu państw monarchicznych Europy, które chciały tym sposobem umniejszyć blasku obchodowi stuletniej rocznicy rewolucji francuzkiej i ująć świetności wystawie. Dlatego zagranica z wyjątkiem Ameryki, Wschodu i państw wysoko cywilizowanych jak Anglja, Holandja, Belgja i Szwajcarja stosunkowo bardzo słabo jest reprezentowaną. Mimo to wystawa jest nad wszelki wyraz świetną, zdumiewającą i rządy monarchiczne nie wyrządziły faktycznie najmniejszej ujmy swą abstynencją ani wystawie jako takiej, ani też jej charakterowi powszechności światowej, skoro wszystkie części świata wzięły udział w wystawie i takowa właśnie co do strony etnograficznej i obfitości okazów pozaeuropejskich przez żadną inną z poprzednich wystaw nie została doścignioną. Szkodę poniosły tylko państwa nie biorące udziału w wystawie, ponieważ słabo zastąpione ich działy dają zgromadzonemu na wystawie światu — przy notorycznie kolosalnym napływie obcych można tu mówić o świecie — bardzo słabe wyobrażenie o przemysłowej wytwórczości tych państw, co nie tylko moralnie ale i materjalnie na ich stosunki handlowe oddziałać musi. Przy wysokiem opodatkowaniu, szczególnie w Austro-Węgrzech, byłoby raczej obowiązkiem rządu popierać ekonomicznie przemysł krajowy. Wprawdzie przemysłowcy mogli wystawiać prywatnie i niektórzy też uczynili to, jednakże jest to tylko ułomek tego, co być mogło przy ułatwieniach, jeśliby rządy monarchiczne były wzięły w wystawie oficjalny udział. Mimochodem zaznaczam, że udział austro-węgierski jest bardzo słaby, gdyby w nim szkieł i porcelany czeskiej nie było, możnaby o nim powiedzieć, że nawet dość nędznie się przedstawia. A przecież miałaby Austrja dość rzeczy do wystawienia, które mogłyby utorować sobie drogę zbytu za granicą podobnie jak piwo Drehera lub wyroby galanteryjne ze skóry Augusta Kleina. Interes leży jak na dłoni. Cóż z tego, kiedy serwilizm przygłusza wszystko a w pierwszym rzędzie żaden z austro-węgierskich „c. k. dostawców dworskich“, a są to w większej części same pierwszorzędne i pierwsze firmy — nie wypłynął na wystawie pod własną flagą, lecz tylko tu i owdzie ten i ów „c. k. dostawca dworski“ powystawiał swe wyroby pod innemi firmami, jak np. znana wiedeńska firma galanteryjnych wyrobów ze skóry Weidmanna, pod firmą Maurycego Kleina, kupca konkurującego z fabrykantem Augustem Kleinem tylko na podstawie przypadkowo jednakowego nazwiska. W Wiedniu wsadził się imiennik Maurycy Klein Augustowi pod bokiem na Grabenie, w Paryżu to samo na Boulevard des Capucins.

W samym pałacu mieści się muzeum etnograficzne, retrospektywna wystawa przedmiotów sztuki francuskiej i wystawa porównawcza rzeźb. Niestety o tej zawartości „Trocadera“ mało co można napisać z przyczyny, że zarówno muzeum etnograficzne, jako też i wystawa retrospektywna sztuki jest dla publiczności jeszcze zamkniętą z powodu nieukończonych robót. Tylko porównawcza wystawa rzeźb jest już otwartą. Niepodobna ocenić na tem miejscu szczegółowo nagromadzonych tam skarbów sztuki rzeźbiarskiej ubiegłych czasów. Są to istotne skarby dla historji sztuki nie tylko francuskiej, lecz w ogóle powszechnej. Szczególnie znakomitym jest dział płaskorzeźb. Mnóstwo jest tu rzeźbionych portyków kościelnych, sarkofagów, figur, naczyń itp., cała historja Francji lapidarnie pisana od czasów Merowingów, Pipina i Charlemagne, aż do Robespierr'a i Napoleona I.

Dwa olbrzymie arkadowe skrzydła pałacu zawierają okazy narzędzi ogrodniczych, plany ogrodów i parków, okazy nauki ogrodnictwa, owoce, przy których mimowoli trzeba łykać ślinkę, imitacje owoców itp. itp. I tu dużo jeszcze luk niewypełnionych. Pułki czekają na okazy.

Great attraction wystawowej części „Trocadero“ znajduje się w prześlicznym parku, ciągnącym się barwnym kobiercem od pałacu aż do Sekwany. Tu rozłożyło się francuskie ogrodnictwo w całym swoim przepychu i nadzwyczajnej doskonałości. Zdumiewające pięknością kwiaty, przewyborne owoce i jarzyny, oto wynik niedoścignionej przez żaden naród francuskiej kultury ogrodowej. Owoce przednie, aromatyczne. Poziomki przechodzą wielkością włoskie orzechy, jabłka i gruszki dorównywują małym kulom armatnim. Jakie czereśnie, winogrona, ananasy! Jeszcze okazalszym jest dział jarzyn. Widzimy tu rozmaite do szczytu doskonałości doprowadzone kultury szampionów, kartofli, ogórków, karczoch, cebuli, szparagów, marchwi, kapusty, grochu, sałaty itp. Każdy gatunek jarzyny w mnogich różnorodnych okazach. Ogórki i szparagi olbrzymiej wielkości. Nadzwyczajne wyniki nauki i pracy mozolnej, skomplikowanej, co widać już po nadzwyczajnej liczbie różnorodnych narzędzi ogrodniczych. Ostatnie tworzą osobną wielką gałęź przemysłu. Gdzie spojrzeć, porozkładali specjaliści przemysłu narzędzi pomocniczych dla ogrodnictwa mnóstwo okazów. Są tu motory gazowe, maszyny parowe, rozmaite kadzie, druciane sita, polewacze, pompy, wazony, altanki, meble ogrodowe, konwie, noże, nożyczki, widły, grabie, płużki, rydle, namioty ogrodowe, koronki do bukietów, papierowe rączki do bukietów, koszyczki i wazoniki zbytkowne na kwiaty, jednem słowem niezliczone mnóstwo najróżnorodniejszych narzędzi i przedmiotów, stojących w ścisłym związku z ogrodnictwem, a wszystko osobno w specjalnych robione fabrykach, wydoskonalone przez specjalistów, dające tylu a tylu ludziom chleb i majątek. W krajach, gdzie nie ma tak wysoko rozwiniętego ogrodnictwa, nie ma też i przemysłu ogrodniczego, a jedno i drugie tworzy we Francji wcale niepoślednie źródło bogactwa narodowego. Francja bowiem pominąwszy jej własną, bardzo znaczną konsumcję produktów ogrodnictwa i narzędzi ogrodniczych, wywozi je w znacznej ilości za granicę nawet aż do południowej Ameryki. Sama konsumcja kwiatów wynosi we Francji 200 miljonów franków rocznie.

Jest tu także hodowla drobiu, leśnictwo parków i hodowla dziczyzny w parkach. Widzimy maszyny wywodzące kurczęta, kaczęta; przemysł wyrobów drzewnych, eksploatację kupiecką dziczyzny. Każda z gałęzi daje osobny dochód właścicielowi.

Prześliczne są działy kultury kwiatów. Jaka tu woń, co za przepych barw z nieskończoną skalą. Mówić tu o barwach tęczowych jest za mało. Pierwsze miejsce należy rododendronom i azaljom. Wspaniałe okazy z olbrzymiemi koronami kwiatu. Róże różnorodne, różnokolorowe. Każdy rodzaj kwiatów uszlachetnionym jest do skończonej doskonałości. Widzimy niezrównanej piękności hybrydy *a grand fleur*, rozety, pełne gwoździki, astry, piwonje, begonje, lilje, bzy, *calcolaires*, *ranoncules*, *cattlejae labiatae*, narcyzy, tulipany, *anemony* i wiele a wiele innych. Woń tu odurzająca, silnie działa na nerwy. Zapach tak silny, że w namiocie kwieciarki trudno zbyt długo postać.

Nasiona kwiatów i jarzyn są osobną gałęzią przemysłu i handlu. Nasiona znajdują się w płaskich szklannych flaszkach, które mają stojące podstawy, a w tych od spodu otwór. Tym otworem idą nasiona do flaszki, a kiedy flaszka napełniona zamyka się otwór od dołu korkiem. — Flaszka z nasieniem stoi sklepioną banią do góry tak, że na pierwszy rzut oka dziwić się trzeba nad sposobem, jakim do wnętrza spłaszczonej flaszki dostało się nasienie.

Okazałym i wielorakim jest dział cieplarni. W wnętrzu ich nadzwyczajne okazy roślin egzotycznych. Palmy, fikusy, drogocenne orchidee, kaktusy, kwitnące aloesy i t. p, Cieplarnie rozmaitych firm ogrodniczych porozrzucane są po całym parku. Oto w pobieżnych rysach obrazek działu ogrodniczego na wystawie paryskiej.

KRONIKA.

Wycieczka Koła literacko-artystycznego do Brzuchowic, zapowiedziana na czwartek, d. 6. bm. niczem nie ustąpi zeszłorocznej, urządzonej do Zimnej wody, która tak świetnie się powiodła. Komisja wydelegowana celem poczynienia odpowiednich przygotowań, była w Brzuchowicach w niedzielę, dokąd przyjechawszy także p. prezydent miasta przyrzekł poczynić wszelkie potrzebne jeszcze zarządzenia co do terenu. Na miejscu oświadczył także gotowość do wszelkich ułatwień p. naczelnik stacji. Restauratora zobowiązano do podawania jadła dobrego i po cenach z góry cennikiem ustanowionych. Weranda stacji kolejowej od strony lasu posłuży popołudniu do spożycia kawy i herbaty, inne potrawy podawane będą w lesie, wieczorem zaś przemienioną zostanie na salę balową. Pociąg ze Lwowa wyruszy o g. $3^3/_4$ popołudniu przy odgłosie muzyki, powitany zaś zostanie w Brzuchowicach strzałami moździerzowemi. Tu urządzoną będzie garderoba, wszyscy tedy, mający ze sobą rzeczy i wiktuały, będą mogli je oddać do przechowania, a tem samem uwolnić się od kłopotu noszenia takowych ze sobą.

W program wchodzą, prócz zwykłych towarzyskich zabaw wycieczkowych, ułożenie wiersza według przygotowanych poprzednio końcówek, konkurs piękności męskich, wyścigi w alei i totalizator, jarmark na kawalerów, a nadto niespodzianka, która będzie dla pań bezwątpienia punktem kulminacyjnym całej zabawy. Oświetleniem lasu zajął się p. Bratkowski, — ognie sztuczne spalone zostaną na polance przed dworcem kolejowym.

Lista uczestników otwarta w Kole. Cena wstępu 50 ct. Bilety wydawane będą imiennie i są do nabycia do środy południa u członków komitetu i między g. 7. a 9. wieczorem u gospodarza Koła.

Produkcja muzyki wojskowej p. 80. odbędzie się dziś we wtorek na Górze zamkowej; początek o pół do 7.

Zgubiono. D. 31. maja zgubił praktykant krawiecki, idąc z ul. Kopernika na Łyczakowską, pokrajane części surduta, tj. plecyki, rękawy i spodnicę. Łaskawy znalazca raczy zgłosić się do magazynu krawieckiego Franciszka Mozera przy ul. Kopernika nr. 3. gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Znaleziono w niedzielę na Cetnarówce zegarek; odebrać go można po wykazaniu własności w wyższym zakładzie nauki kroju damskiego Mme Marie, akademicka nr. 12.

Składki. Na pogorzelców z Podhajec złożył w adm. *Kurjera Lwowskiego* p. Stefan Bereźnicki z Kołomyi 1 złr.

„Jednodniówka“, pismo nieperjodyczne i niekaucjonowane, którego jeden numer ujrzał światło dzienne w niedzielę na Zamku, na festynie „Sokoła“, spełniła w większej części nadzieje komitetu i oczekiwania publiczności. Pismo to ulotne przedstawia się wcale nieźle. Przeważna część artykułów jest treści poważnej i te są najlepsze. Humorystyka zaś jest w niej nieco zakatarzona. Na treść „Jednodniówki“ sokolskiej złożyły się pióra pp. Barańskiego-Ostaszewskiego, St.

---

czary nie powstrzymają młodości, by niecierpliwą ręką nie rwała ze śmiechem tkaniny złudzeń, kryjącej świat, byt ludzki i byt rzeczy; pieszczota tkliwa nie utuli niepokoju myśli szarpiącej się do prawdy, ani nie uśpi serc łaknących cierpkości bólu — i szept twój umilknie, lub złączy się z przywołującym głosem wiedzy! O niebieska! patrz w tę światłość, którą rozpaliły jasne duchy ludzkie i zgaś twe barwne zorze i ułudne słońca, niech skrzydła twe jedne tylko jej promienie zgarniają i jej ciepłem się rozpalają, a gdy w tchnieniu jego stopnieją mgły i z nich świat się przed okiem młodości wynurzy, powróć do nieba i przynieś ognia zachwytów i upojeń, który tylko w młodem sercu się rozpala: tu na ziemi czekać cię będą młodzi, klęczący w podziwie i zadumie!

„A gdy wstaną drżący, wzruszeni z płomieniem w oku i burzą w piersiach, o dobra! nie gaś tej dumy, z którą stopa ich deptać będzie przesądy i nie studź odwagi, z jaką dłonie ich pochwycą świeczniki promienne i ciemnościom grozić będą, lecz gorącem tchnieniem poezji wiosennej podsycaj ogień miłości, którym ich serca ogarną świat, ludzi, kraj swój, i nad niemi — tam gdzie jest tylko mrok chłodny — rozpal, o miłosierna! płomyczek nadziei!“

Taką modlitwą Jan żegnał syna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Błotnickiego, Dziubińskiego, Ilasiewicza, Jana Kasprowicza, Fr. Konarskiego, J. Laskownickiego, J. Pieniążka, Starkla, Świątkiewicza, Wilczyńskiego, Wszelaczyńskiego, Zabojkiewicza i kilku innych. Niektóre z pomieszczonych w „Jednodniowce“ utworów odznaczają się głębszą myślą, tendencją wybitną i piękną, udatną formą i dla tych chociażby, pismo to zbiorowe zasługuje na uwagę i szerokie rozpowszechnienie. Popyt na „Jednodniówkę“ podczas festynu był znaczny.

Bursa Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie. Na rzecz tej instytucji złożyli od listopada 1888 do 1. czerwca 1889: komisja egzaminacyjna dla nauczycieli szkół lud. posp. i wydz. we Lwowie 1 zł. 70 ct., zamiejska rada szkolna okręgowa 1 zł., Wydział krajowy 1·50, ks. Baraniecki z Powitna 2 zł. Hussakowski Ignacy kierownik szkoły w Tłumaczu 1·60, A. Roloff z Czyżykowa 2 zł., wiedeńskie namiestnictwo z fundacji Zahorskiego 300 zł., Stefanowicz 50 ct., za pośrednictwem inspekt. p. Kerekjarty 2 zł., wydział rady powiatowej w Skałacie 5 zł., wydział rady powiat. w Rudkach 10 zł., wydział rady powiat. w Czortkowie 10 zł. i wydział rady powiat. w Tłumaczu 10 złr., ksiądz Iwanicki Franciszek z Wołkowa 2 korce ziemniaków. Za wszystkie te datki składa zarząd Bursy szanownym ofiarodawcom stokrotne Bóg zapłać. Wszystkie datki na rzecz Bursy nawet i najmniejsze w gotówce, książkach lub rzeczach przyjmuje Jan Biczay, profesor seminarjum żeńskiego, ul. Skarbkowska l. 39.

„Skała“. Dyrekcja stowarzyszenia „Skała“ uwiadamia członków swoich, że z dniem 4. czerwca rozpocznie się kurs ćwiczeń gimnastycznych, które odbywać się będą trzy razy tygodniowo a to: we wtorki, czwartki i soboty każdym razem o g. 8. wieczorem, a mianowicie w dnie pogodne na wolnem powietrzu w ogrodzie, podczas słoty zaś w sali. Cwiczeniami kierować będą nauczyciele „Sokoła“.

Z życia towarzyskiego. W Mogilnie koło Nowego Sącza odbył się ślub p. Jana Pełczyńskiego inżyniera i budowniczego, z panną Marją Heleną Gołębiowską, córką obywatela wiejskiego.

W Krynicy i Szczawnicy otwarte zostały d. 1. bm. stacje telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku na czas tegorocznego sezonu kąpielowego.

Zmarli: W Kijowie zmarł Oskar Cynowski, profesor farmakologji w miejscowym uniwersytecie i autor kilkunastu rozpraw specjalnych. Urodzony w Słucku w r. 1849, kształcił się w Dorpacie i lubo młody, już w nauce położył zasługi. Umarł tak ubogim, że na pogrzeb sprzedano meble. Był on bożyszczem młodzieży, która dla oddania mu ostatniej posługi, wyległa całą gromadą.

Z kroniki pożarów. W ubiegłą niedzielę popołudniu z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w lesie między Majdanem a Predheimem koło Ottynii. Do południa w poniedziałek spłonęło zwyż 100 morgów lasu. Ku wieczorowi ogień ustał zupełnie. Las szpilkowy był własnością Brosmana.

Tej samej nocy spłonął w Kołomyji jeden dom, na szczęście wiatru nie było, gdyż inaczej byłyby poszły z dymem liczne domy sąsiednich biednych chrześcjan.

W Kocmaniu 29. zm. wybuchł pożar w stajni Iwana Rusnaka i spalił ją doszczętnie. W ogniu zginęła 5 letnia dziewczynka, córka Rusnaka.

W szkole fachowej dla przemysłu drzewnego w Stanisławowie, odbył się egzamin w niedzielę 26. zm. Rysunki i roboty uczniów zadowoliły całą obecną publiczność, jak niemniej delegata Wydziału kraj. p. Birnbauma i inspektora p. Różałowskiego.

Nauczyciel p. Latoszyński rozbierał bardzo gruntownie z uczniami ustęp opisujący życie Franklina, jego wynalazki i zabiegi około zakładania instytucyj humanitarnych, odnoszących się do kast robotniczych i stowarzyszeń na wypadek choroby.

Z buchhalterji odpowiadali uczniowie o księgach kasowych i ich znaczeniu dla każdego przemysłowca. Z języka niemieckiego i rachunków również trafne odpowiedzi dawali uczniowie. Nadzwyczaj interesująca była nauka technologji drzewnej udzielana przez inż. p. Zacharjasiewicza kierownika szkoły, który również uczył rysunków. Z robót snycerskich i tokarskich podziwiali obecni modele wykonane przez uczniów pod kierownictwem p. Trzebuni zostających. Pan Trzebunia kształcił się we Wiedniu w muzeum technologicznem kosztem Wydziału krajowego. Rysunki fachowe w naturalnej wielkości wykonane, jak tego metodyka naukowa stolarska wymaga, wykonane były sumiennie i czysto pod kierunkiem p. Boziewicza, maturzysty szkoły rządowej zakopańskiej, nauczyciela stolarstwa. Nagrodę pierwszą i książeczkę Kasy oszczędności z kwotą 6 złr. otrzymał uczeń Adolf Stoklasa, nagrodę drugą Korneli Lelio z kwotą 3 złr., po 2 złr. otrzymali uczniowie: Eisenstein, Łoziński i Liszka.

Zasiłki na cele przemysłowe. W miasteczku Uhnowie w pow. rohatyńskim powzięto bardzo zbawienną mysl założenia fachowej szkoły dla szewców. Wydział krajowy uznając usiłowania tamtejszych mieszkańców za godne poparcia, udzielił radzie szkolnej miejscowej tytułem bezzwrotnego zasiłku 300 złr. na sprawienie maszyny do szycia, tudzież na wynagrodzenie instruktora do nauki praktycznej szewstwa.

Prof. lwowskiej szkoły politechnicznej p. Franke otrzymał celem dokładnego poznania urządzenia uzupełniających szkół przemysłowych francuskich, belgijskich i szwajcarskich, jako referent spraw rolnictwa przemysłowego w kraj. komisji przemysłowej na częściowe pokrycie kosztów podróży i pobytu w Paryżu, kwotę 350 zł. tytułem bezzwrotnej subwencji.

Z kraj. funduszu przemysłowego udzielił Wydział krajowy jeszcze następujących zasiłków: Skoplakowi, kołodziejowi z Kamionki strumiłowej 300 złr. na podróż naukową do Nowego Iiczyna (Neutitschein) dla wydoskonalenia się w swym zawodzie w tamtejszej fabryce powozów. Lenart, ukończony uczeń szkoły snycerskiej w Zakopanem, otrzymał 25 złr. na sprawienie narzędzi snycerskich. Zofja Łuszczyńska, uczennica kursu haftów w tutejszej szkole dla przemysłu artystycznego, 30 złr. Wreszcie Helena Ziętkiewicz, nauczycielka przy szkole żeńskiej im. Konarskiego we Lwowie, kształcąca się obecnie we Wiedniu w szkole fachowej dla haftów artystycznych, dodatkowo 30 złr.

Oberwanie się chmury. Koło Wiśnicza sprawiło oberwanie się chmury wraz z okropnym orkanem wielkie spustoszenie. Małe potoczki górskie wezbrały gwałtownie, poburzyły mnóstwo chałup i budynków chłopskich, pozabierały mosty i kładki, pospłukiwały zasiane pola. Jeden włościanin utonął, dwaj chłopcy zostali zabici piorunem.

Bieda w kraju. Z husiatyńskiego piszą do *Diła:* Dużo biedy nazbierało się u nas. Przednowek ciężki, owsa i jęczmienia już dawno nie ma; targi w całym powiecie zamknięte z powodu zarazy pyskowej. Z niektórych wsi nie powoływano nawet rekrutów, bo srożą się ospa i tyfus. Po wsiach kontumacja. Namiestnictwo powinno otworzyć targi przynajmniej w Probużnej w tej części powiatu, gdzie nie ma zarazy, a to już z tego względu, że podatki zalegają na wielką sumę. Trudno nawet jechać gdzie teraz, bo z woza wyrzucają wszystką słomę i człowiek musi trząść się na gołych drabkach. Z poza tej biedy wyziera jeszcze druga: tegoroczne zasiewy wyglądają bardzo niemądrze; żyta liche poprzeorywane, a pszenica chybiła całkowicie.

Pogotowia straży pożarnych. Czytamy w kołomyjskiem czasopiśmie *O własnych siłach*: D. 1. bm w nocy przeprowadził burmistrz miasia p. Asłan kontrolę pogotowia naszej straży pożarnej. Prócz jednego nieobecnego strażaka, znalazł wszystko w największym porządku i wyznaczył nagrodę w kwocie 2 złr. dla furmana, który w minutę po sygnale alarmowym wyjeżdżał z sikawką z bramy magistratu. W ogóle zwierzchność gminna robi w tym względzie wszystko, co do niej należy i jest nadzieja, że z czasem pożarna straż miejska w Kołomyi zajmie godnie miejsce obok straży pożarnych w innych większych miastach galicyjskich. Strzeżonego Bóg strzeże. Tak powinny postępować wszystkie gminy.

Bieda w górach. Od Turki piszą do *Diła*: W naszych górach zanosi się na wielką biedę. Prawie przez całą wiosnę nie było ani kropli deszczu. Miejscami, jak w Tarnawie, Szandrowcu, Jaworze i jeszcze kilku wsiach nagła tucza z gradem pospłukiwała wszystkie zasiewy. Ten mizerniutki wczesny owies poschodził jak szpileczki i usycha z braku wilgoci, a ten co niedawno zasiany, nie schodzi wcale. Bydło, z powodu braku paszy licho wyzimowane, teraz zaledwie nogami plącze po gołych tłokach, a chude, że aż patrzeć żal. Na nieszczęście w wielu wsiach naszego powiatu i w samej Turce, sroży się zaraza między bydłem rogatem i bezrogami. Bydło rogate cierpi na pyski i racice. Targi w Turce zamknięte i według nakazu rządu nie można w naszym powiecie żadnego bydlęcia puszczać ze wsi, a gdzie panuje zaraza, tam trzeba karmić w stajni, a tu niema czem. Osobliwie z powodu zamknięcia targów na bezrogi bieda jest okropna. Nasi górale chyba tylko z bezrogów mogli jako tako opędzać wszelkie wydatki i poratować się na przednowku, a teraz choć giń nie można dać sobie żadnej rady. O wypłacie podatku ani mowy.

Śmierć od pioruna. We czwartek d. 30. zm. po południu podczas burzy uderzył piorun w topolę obok cerkwi w Zagwoździu położonej, pod którą czworo włościan z cerkwi wracających, przed deszczem się schroniło. Dwie włościanki skutkiem uderzenia piorunu poniosły śmierć na miejscu, jedna została sparaliżowaną w nogi, zaś jeden włościanin w głowę.

Z Poznania donoszą: Przed kilku dniami położył się słoń w ogrodzie zoologicznym i nie mógł sam wstać. Brehm opisuje, że trzeba słonia ostrożnie podnosić, ażeby się nie zadusił. Z tego powodu wzięto 4 szerokie pasy od p. Mazurkiewicza i przyrząd do podnoszenia ciężarów z fabryki Moegelina. Ale i to nie pomogło, bo się kolosalny zwierz, ważący najmniej 150 cetn., przy podnoszeniu udusił. Sekcja wykaże, czy był chory, czy też zdrów. Konował stwierdził, że słonia trzeba podnieść, bo się zadusi, jeżeli kilka dni poleży. Wypadek to wprawdzie dla „ogrodu“ dotkliwy, ale pocieszać się trzeba przynajmniej tem, że w innych ogrodach tak samo się dzieje. W tym roku np. we wrocławskim ogrodzie zdechł słoń i koń rzeczny.

Do Działowa w Prusach zachodnich przybyło dnia 25. maja na skutek zaproszenia pruskich oficerów około 30 oficerów rosyjskich, których oficerowie pruscy przy dźwiękach hymnu rosyjskiego na dworcu kolejowym przyjmowali. Po małej przekąsce na dworcu udali się goście do koszar, gdzie przypatrywali się rozmaitym ćwiczeniom wojskowym; następnie zwiedzili miasto i zabawili się w kasynie oficerskiem do czasu odejścia pociągu wieczornego ku granicy.

Jubileusz Rubinsteina, znakomitego kompozytora i pianisty rosyjskiego, obchodzonym będzie uroczyście w Petersburgu 30. listopada br. Celem uczczenia 50 letniej artystycznej działalności wielkiego muzyka wybitym będzie medal pamiątkowy i utworzonym zostanie ze składek fundusz imienia Rubinsteina, który oddany ma być do rozporządzenia samemu jubilatowi.

Odebranie debitu. Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy gazecie *Sławinskija Izwiestija*, organowi słowiańskiego towarzystwa dobroczynności w Petersburgu.

Okradzenie tajnego policjanta. Podczas pobytu króla Humberta w Berlinie wydarzył się jednemu z tajnych policjantów włoskich fatalny przypadek: otóż jakiś „niepolityczny“ złodziej ukradł mu za białego dnia złoty zegarek z łańcuszkiem. Jest to chyba unikat, żeby tajny policjant tak mało był „przezorny.“ Nie chcąc być wyśmiany ze strony swych towarzyszów pruskich, okradziony Włoch podobno o wypadku tym policji berlińskiej nie powiadomił.

Samobójstwo w golarni. Dn. 31. maja wszedł młody chłopiec do golarni przy ulicy Niecałej w Warszawie i zażądał, aby go ogolono. Z powodu natłoku gości chwilkę czekał, zdradzając pewne zniecierpliwienie. Nareszcie subjekt zabrał się do golenia nikłego jeszcze zarostu młodzieniaszka, który w czasie dokonywanej operacji wdał się z subjektem w rozmowę o wartości brzytew. Kiedy obmyty i uczesany miał już wstać z krzesła, zapytał jeszcze subjekta o cenę brzytwy tej właśnie, którą się golił. A ująwszy ją śmiało, pociągnął z błyskawiczną szybkością po gardle. Subjekt na razie osłupiał, widząc wybuchającą krew, a na jego okrzyk przybył pryncypał i inni subjekci. W parę minut później przybył w pobliżu mieszkający lekarz, który orzekł, że rana jest śmiertelną. Desperat nazywa się Endelman i liczy 17ty rok życia.

Poszóstne morderstwo i samobójstwo. We Francji, we wsi Rougeville (depart. Meurthe) popełniono niesłychaną zbrodnię. Pewien pijanica, nazwiskiem Grosgeorger zabił we wtorek ubiegły w przystępie delirjum żonę z pięciorgiem dzieci. Posługiwał się przy mordowaniu siekierą, której tępym końcem na miazgę potłukł głowy swoich ofiar. Jednemu z chłopczyków odciął zupełnie głowę, która leżała koło łóżka. Morderca po spełnionej zbrodni obwiesił się w piwnicy.

Szach w Warszawie. Władca Persji podczas pobytu na wystawie w muzeum, przechodząc na drugie piętro, spotkał na schodach 12-to-letnią dziewczynkę nazwiskiem Jezierską, którą pogłaskał i powiedział jej komplement „belle-enfant.“ Nazajutrz do Belwederu przyniesiono kosz kwiatów z napisem: „de la belle enfant“, który wręczono szachowi. Ujęty tą formą grzeczności Nasr-ed-Din, polecił przywołać ową dziewczynkę, która stanąwszy przed obliczem władcy Persów otrzymała kosztowny pierścień brylantowy.

Złote wesele Gladstona. Znakomity angielski mąż stanu obchodzi w lipcu br. złote wesele, na którą to uroczystość zbierze się cała jego rodzina. Najmłodszy syn Gladstona Henryk, który jest kupcem w Kalkucie w Indji, przyjeżdża specjelnie w tym celu do Londynu.

Z Warszawy donoszą, że wskutek opanowania kolei warszawsko-wiedeńskiej przez akcjonarjuszów belgijskich, zarząd kolei warszawsko-bydgoskiej ukonstytuował się oddzielnie pod przewodnictwem Leopolda Kronenberga, Konstantego Górskiego i ks. Stefana Lubomirskiego.

Grande Roquette, słynne więzienie paryskie, zkąd wyprowadzają skazańców na gilotynę, zostanie zburzone. Klienci jego znajdują chwilowy przytułek w aresztach „La Santé“.

Wzrost socjalnej demokracji w Niemczech. W okręgu skwierzyńskim w Meklemburgji odbyły się w dniu 25. maja wybory uzupełniające do parlamentu. Według urzędowego wykazu oddano 15.590 głosów, z których padło na konserwatystę radcę ministerjalnego Blüchera 5972, na narodowo liberalnego senatora Brumengräbera 5560 i na socjalnego demokratę restauratora Schwarza 4039 czyli 1541 głosów więcej aniżeli przy wyborach w r 1887, podczas kiedy liczba głosów oddanych na konserwatystę zmniejszyła się o 2144, a na kandydata narodowo-liberalnego o 1597.

Partja socjalno-demokratyczna w Berlinie odbywała temi dniami częste posiedzenia celem wybrania delegatów na mający się niebawem odbyć kongres socjalno-demokratyczny w Paryżu. Frakcja socjalno-demokratyczna reprezentowaną będzie w Paryżu przez posłów Liebknechta i Bebla.

Nauczyciele wiedeńscy urządzili arcyksięciu Rainerowi wspaniałą owację z powodu jego głośnych słów, wypowiedzianych na posiedzeniu akademji umiejętności, a zwróconych przeciwko reakcyjnym dążeniom Liechtensteinów et tuti quanti.

Zaręczenie. Więc doktor ręczy, że się operacja uda?

— Ta operacja udaje się raz na dziesięć, a że już dziewięciu pacjentów przy tej operacji mi umarło, więc za pana mogę ręczyć!

Subwencje. Za staraniem hr. Ferdynanda Hompescha, prezesa rady powiatowej niżańskiej minister spraw wewnętrznych udzielił powiatowi Niżańskiemu w rb. bezzwrotną subwencję w kwocie 10.000 zł. na dalszą budowę drogi gminnej z Rudnika na Ulanów do Niska. Minister przyrzekł również, iż w tej samej wysokości subwencję udzieli powiatowi niżańskiemu w roku 1890.

Wydział krajowy udzielił następujących bezwrotnych subwencyj na budowę dróg powiatowych i gminnych: Wydziałowi pow. w Nadwórnie 700 zł. Wydziałowi pow. w Sanoku 800 zł. Wydziałowi pow. w Dąbrowie 3.000 zł. Wydział. pow. w Grybowie 1.200 zł. Wydział. pow. w Horodence 4000 zł. Wydz. pow. w Tarnobrzegu 5.000 zł.

Izba handlowo-przemysłowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Kiselki. Przedewszystkiem uchwalono wysłać deputację na pogrzeb śp. Alfreda Potockiego, a w skład jej weszli pp. Kiselka, Gubrynowicz, Kozłowski, Sokal.

Do ankiety w sprawie ustawy przeciw pijaństwu wybrano p. A. Baczewskiego, zaś na zjazd w sprawie ułożenia zasad dla statystyki przemysłowej r. Bodyńskiego.

Dalej uchwalono udać się w drodze dyplomatycznej do rządu rosyjskiego, ażeby zakazał swoim urzędom cłowym pobierać nieprawnie 3-krotną należytość cłową od drzewa, przewożonego Dniestrem, co w wysokim stopniu szkodzi handlowi austr. w tym materjale a raczej uniemożliwia go zupełnie. Sprawę ustanowienia warunków przy dostawach dla władz państwowych, po długiej dyskusji odroczono. W końcu zatwierdzono wszystkich dotychczasowych korespondentów Izby z wyjątkiem Podwołoczysk, gdzie mianowano p. Kądzielskiego.

W miejsce zmarłych trzech członków Izby powołano, jako najwięcej głosów posiadających przy ostatnich wyborach pp. Getritza, Hoffmanna Maurycego i Szczepanowskiego St.

Strzelanie królewskie, jak co roku rozpocznie się w niedzielę Zielonych świąt d. 9. bm. w lokalnościach Strzelnicy. Program jest następujący: Dnia 9. czerwca o godzinie 11. przed południem odprawione będzie w kościele OO. Franciszkanów uroczyste nabożeństwo. Po południu o 3. zbór w ratuszu, a stamtąd wyjazd do mieszkania króla kurkowego, wprowadzenie jego na Strzelnicę, i rozpoczęcie strzelania królewskiego. Dalsze strzelanie królewskie trwać będzie do niedzieli dnia 16. bm. do godziny 7 wieczorem, mianowicie: w poniedziałek, w środę, w piątek i w niedzielę tylko przed południem, zaś w sobotę z rana i po południu.

Wymiar strzałów odbędzie się na strzelnicy w poniedziałek d. 17. bm. o g. 5. pp., a we czwartek d. 20. bm. o g. 4. pp. nastąpi w sali strzelniczej rozdział nagród, do których mają prawo tylko członkowie lwowskiego Towarzystwa strzeleckiego.

Raut w Kasynie miejskiem Z powodu 13-letniej rocznicy założenia kamienia węgielnego pod gmach własny Towarzystwa, odbył się wczoraj w salach Kasyna raut, który zgromadził publiczność liczną i doborową. Raut właściwy poprzedził piękny koncert, w którym wystąpiły bardzo cenne siły amatorskie naszej stolicy. W części muzykalnej wystąpili p. Poselt, młody skrzypek, który poprawnie odegrał „Rapsodję węgierską“ Hausera, pna Rauch, obdarzona bardzo pięknym i należycie wykształonym głosem altowym, pna Bartsch i p. Lewicki, którzy umiejętnie wykonali piękny duet z „Balu maskowego“. Część deklamacyjną objęła pna Wanda Błotnicka, która z wielką naturalnością wygłosiła przy akompanjamencie fortepianu (p. Wszelaczyński) wdzięczną „Jagodę“ autora „Lirenki“. Za oklaski jakimi obdarzono deklamatorkę, dodała tegoż autora „Kapryśną“. Wybosni pianiści pp. Wszelaczyński i Neuhauser odegrali z brawurą Morzkowskiego „Tańce hiszpańskie“ na cztery ręce. podwójny zaś kwartet damski (uczennice p. Wysockiego) odspiewał Rossini'ego „Wiarę“.

Po koncercie nastąpił właściwy raut przy dźwiękach muzyki wojskowej.

Dla wycieczkowców. Wydział Kasyna miejskiego zawiadamia członków, że wskutek zaproszenia Koła literackiego, mogą członkowie Kasyna miejskiego wziąć udział w wycieczce do Brzuchowic, którą Koło literackie we czwartek d. 6. bm. urządza, pod tymi samymi warunkami jak członkowie Koła. W tym celu jest wyłożoną lista w kancelarji Kasyna miejskiego, do której członkowie wpisywać się mogą. Lista ta zamkniętą będzie w środę w południe.

Psiarnia. Na ulicy Łyczakowskiej pod l. 40 jest istna psiarnia. Pewien lokator tamtejszy, mieszkający w parterze, ma 4 psy, które nie dadzą nikomu spokojnie przejść, ale do każdego przechodnia skaczą, kąsając. Wczoraj jeden z tych psów ukąsił 4-letnią dziewczynkę pani S., mieszkającej w sąsiedztwie owego lokatora; a takich wypadków było już kilka. Dodać musimy jeszcze, że właścicielka owych psów traktuje poszkodowanych jeszcze w dodatku grubiaństwami.

Kradzieże. Na szkodę F. Sontaga ul. Żółkiewska l. 69 skradziono w nocy z zamkniętego pomieszkania rozmaitą garderobę podczas nieobecności właściciela.— Władysławowi Wał. właścicielowi folwarku w Czerkasach koło Lwowa w nocy z 1. bm. nieznajomi sprawcy rozerwawszy płot, wleźli na podwórze a przystawiwszy drabinkę do spiżarni ukradli 3 futra wartości 120 zł., płótna kilka kawałków oraz rozmaitych wiktuałów wartości 30 zł. Podejrzenie pada na handlarzy nabiału z okolicznych wsi.

Z życia towarzyskiego. W sobotę odbył się ślub panny Heleny Chądzyńskiej, córki znanego w naszem mieścia lekarza, z p. Józefem Świtalskim, praktykantem konceptowym starostwa w Gródku koło Lwowa.

Loterja straży ogniowej ochotniczej w Zaleszczykach. Przy ciągnieniu dnia 1. czerwca 1889 wygrały wszystkie losy, których numera kończą się jedynką, główne wygrane padły na nra 6781, 4131, 9061. Lista wygranych zostanie rozesłaną w połowie bież. miesiąca.

Zmarli: Ignacy Kopczyński, majster krawiecki, żołnierz z r. 1863, zmarł w Krakowie w 50 roku życia. — We Lwowie zmarł Antoni St. Krzanowski.

Zguba. Sol. Jan zgubił wczoraj na Pohulance złoty damski zegarek wartości 50 zł.

Zakład Jezuitów w Chyrowie otrzymał prawo publiczności dla swoich czterech klas gimnazjalnych

Mianowania. Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała kontrolora podatkowego, Rudolfa Wiehlera, poborcą podatkowym w IX. klasie rangi.

Pociąg osobny do Łańcuta na pogrzeb śp. Alfreda hr. Potockiego, urządzony staraniem kasyna narodowego, odejdzie ze Lwowa we środę rano o godzinie 6. min. 30.

Na pogrzeb śp. Alfreda Potockiego udają się wszyscy członkowie Wydziału krajowego *in corpore* z marszałkiem krajowym na czele. Przybędzie także do Łańcuta minister rolnictwa hr. Falkenhayn.

Znanego włóczęgę Jędrzeja Nowosada, stojącego pod dozorem policyjnym, przytrzymano wczoraj w nocy, gdy się włamał do mieszkania Arona Moldauera pod l. 14. przy ul. Sykstuskiej.

Umysłowo chory Marcin Grzybowski, liczący lat 28, właściciel realności, pojawił się wczoraj w biurze inspekcji policji, podając, że jest przez policję poszukiwany i że z tego powodu przybył z Rohatyna. Odstawiono go do miejskiego komisarjatu IV. dzielnicy, w celu oddania go do zakładu obłąkanych. Nieszczęśliwy nazwał się także Didykiem i Mieczysławem Grzybowskim i podał, że sprzedawszy swą realność w Rohatynie, pożyczył pieniądze wielu znajomym.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 3. czerwca. Marszałek krajowy Czech książę Lobkowitz był dziś na audjencji u cesarza w sprawie położenia w Czechach.

Giełda zbożowa: Przenica na jesień 7·21, owies na jesień 5·55, tendencja słaba.

Kladno 3. czerwca. Wczoraj nastąpiło krwawe starcie między robotnikami a wojskiem. Raniono wielu robotników.

Nowy Jork 3. czerwca. Podczas wylewu w nieszczęśliwym mieście Johnstown nastąpił tamże wybuch gazu, przyczem spaliło się 500 ludzi. Oprócz tego wskutek powodzi zniknęło zupełnie z powierzchni ziemi sześć większych miast. Do Johnstown przywieziono wczoraj kilka tysięcy trumien.

Wiedeń 4. czerwca. Nieustająca komisja dla ustawy karnej załatwiła wczoraj §§. 72—94.

Wczoraj w południe odbył arcyksiążę Albrecht całogodzinną konferencję z cesarzem, poczem arcyksiążę udał się do ministra wojny Bauera, z którym również miał dłuższą konferencję.

Giełda wieczorna: Kredyty 305·25.

Kladno 4. czerwca. Wczoraj wieczór odbył się mityng robotników, na którym uchwalono powrócić do pracy. Natychmiast też podjęto robotę na nowo. Robotnikom przyrzeczono jak najdalej idące koncesje.

Praga 4. czerwca. Strajk w Pilznie przybiera coraz to szersze rozmiary. Przeszło 5.000 robotników świątkuje.

Bruksela 4. czerwca. Przy wczorajszych tutejszych wyborach do parlamentu zwyciężyli w obu okręgach kandydaci liberalni. Wszystkie stowarzyszenia liberalne podały do króla petycje o oddalenie ministerstwa klerykalnego.

Paryż 4. czerwca. Prezydent Carnot przybył wczoraj do Calais, gdzie przez ludność został entuzjastycznie powitany.

Belgrad 4. czerwca. Król Milan przybędzie tu na kilka dni ze Stambułu.

Teatr, literatura i sztuka.

Z teatru. Dzisiaj czwarte z rzędu przedstawienie prestidigitatorskie p. Siedleckiego. Zręczny nasz magik wystąpi jeszcze dwa razy, a to w czwartek i sobotę.

Personal dramatu i komedji osieroca Lwów na kilka tygodni, przenosi się bowiem na szereg przedstawień do Czerniowiec. Wyjazd nastąpi we czwartek.

(ms). **Koncert.** Wczoraj wykonała „Lutnia“ czwarty, a zarazem ostatni koncert za rok 1888/89. Na program złożyły się przeważnie utwory nadesłane na konkurs rozstrzygnięty d. 12. maja br.

Odspiewano „Wiatr“ M. Hertza pod wytrawną batutą Cetwińskiego, jak na „Lutnię“ przystało prawdziwie artystycznie, bardzo piękny chór Bogdańskiego i prześliczny Żeleńskiego „Wilija naszych strumieni rodzica“.

Chór damski najwidoczniej pod wpływem upałów topnieje, mimo to „Idylę“ Noskowskiego odspiewały sympatyczne lutnistki wcale dobrze.

Z prawdziwą przyjemnością wspomnieć wypada o części instrumentalnej wczorajszego koncertu. P. Marja Sidorowiczówna jest mimo swej młodości już dziś pianistką — artystką *en miniature*, i śmiało jej można rokować piękną przyszłość.

Że p. Wolfsthal porwał słuchaczy skończonem odegraniem „La Fiola“ Corellego, dodawać byłoby zbytecznem.

Nowe pismo rolnicze. Z dniem 1. lipca br. wychodzić będzie w Poznaniu *Poradnik gospodarski*, tygodnik rolniczy, organ kółek włościańskich w W. ks. Poznańskiem pod redakcją p. Antoniego Brownsforda. Prenumerata kwartalna na wszystkich urzędach w Rzeszy niemieckiej wynosić będzie tylko sześćdziesiąt fen. kwartalnie. Pismo to powstaje z zachęty pana M. Jackowskiego, patrona kółek włościańskich.

Specjalne leksykony wchodzą w modę. Tymi dniami wydała firma lipska Urban & Schwarzenberg prospekt na leksykon najznakomitszych lekarzy wszystkich czasów i narodowości. Redakcję tego wydawnictwa objął prof. uniwersytetu berlińskiego dr. E. Gurtl. Leksykon ten wyjdzie w 6 tomach.

„Lituania“, arcydzieło Grottgera, wyjdzie niebawem w Krakowie w fototypowej reprodukcji. Będzie to wydanie tanie i piękne. Wydawnictwa podjął się wy-

dawca „Biblioteki arcydzieł“ p. Adam Kaczurba. Sześć obrazów będzie kosztować w prenumeracie 3 zł. Cena istnie bardzo niska!

„Nowyj Hałyczanyn“, illustrowane czasopismo ruskie po wydaniu 6 numerów w Przemyślu przeniosło się do Lwowa, gdzie właśnie wyszedł nr. 7. i 8. razem. Illustracje teraz lepsze, ale tekst nad wyraz nędzny, język lichy, idei przewodniej żadnej.

„Uczytel“ pod takim tytułem zacznie z d. 13. czerwca wychodzić ruskie czasopismo poświęcone sprawom szkolnym a wydawane przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne.

„Fryne w Eleuzis“ obraz Siemiradzkiego, wystawiony został w salonie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie, gdzie oglądają go tłumy ciekawych.

Proces w Mons.

Olbrzymi proces polityczny, który się odbywał przed sądami przysięgłych w Mons przez trzy tygodnie i w wysokim stopniu poruszał opinję publiczną w kraju, skończył się przed kikunastu dniami. Z gwałtownego oskarżenia nie pozostało prawie nic. Z 27 oskarżonych otrzymało nic nie znaczącą prawie karę więzienną tylko trzech. Między tymi znajduje się dwóch szpiegów używanych przez rząd belgijski do organizacji spisków, Laloi i André. Jedyny socjalista między ukaranymi jest Hublet. Drugi socjalista, Paweł Conreur, zostaje również pod kluczem, ale w skutek innych przyczyn. Karą trzech tych oskarżonych ma być trzymiesięczne więzienie.

Po świetnej obronie pp. Jansona i Picarda, która wypełniła cztery dni ostatniego tygodnia, 17 innych adwokatów zrezygnowało z obrony. Sobotę ostatnią poświęcono odpowiedzi prokuratorji i odczytaniu 320 pytań oskarżających, przedłożonych sędziom przysięgłym. Narady sędziów przysięgłych trwały cztery godziny, cztery długie godziny oczekiwania dla zmęczonej niepokojem i nieznośnem gorącem publiczności, a więcej jeszcze oskarżonych i obrońców. Wrzawa nie do opisania powstała przy odczytaniu wyroku. Leon Defuisseaux podbiegł do swych obrońców Jansosa i Roberta, aby ich uściskać. Z miejsc słuchaczy podniosły się okrzyki: *a bas les mouchards!* (precz ze szpiegami!)

Adwokaci zrobili składkę, aby umożliwić biedniejszym oskarżonym podróż do domu. Skoro ci się ukazali przed gmachem sądowym, urządzono im ogromną owację. Tysiące towarzyszyły uwolnionym wśród śpiewu rewolucyjnych pieśni na dworzec, równie wielka liczba podnosiła okrzyki na cześć obrońców. Studenci chcieli Jansonowi odprzędz konie, gdy jechał na dworzec, a Feron, przywódzca radykalnego „Association libérale“, miał do niego gorącą mowę.

Zakończenie procesu należy uważać jako potężne fiasko oskarżenia. Sprawa się kończy jak sztuka teatralna, w której władze odegrały najśmieszniejszą rolę, gdyż w ostatecznym rezultacie spada wina na szpiegów, zostających w usługach władz bezpieczeństwa. Tak więc zakończenie t. zw. procesu anarchistów jest tryumfem stronnictwa rewolucyjnego. Sąd opinji publicznej w tej sprawie jest dla rządu niekorzystny. Zerwał on z tradycjami kraju, wprowadził w zwyczaj brzydkie szpiegostwo i słabą i tak już władzę prawa osłabił jeszcze — z tych zarzutów nie mogą obecnego rządu Belgji obmyć i najlepsi jego przyjaciele.

NADESŁANE.

Dr. Kazimierz Piątkiewicz

były operator kliniki chirurgicznej Prof. Mikulicza i Rydygiera w Krakowie i kliniki chorób kobiecych, radcy dworu Prof. Breisky'ego we Wiedniu, ordynować będzie jak w roku zeszłym w ***Rabce.***

Fürstenhof

internat leczniczy Dra Czerwińskiego (stacja Kapfenberg w Styrji)

otwarty.

Dwóch kandydatów notarjalnych, jednego z egzaminem notarjalnym potrzebuje zaraz do swej kancelarji notarjusz w Horodence.

Konsorcjum kapitalistów we Lwowie **udziela zaliczki za wynagrodzenia propinacyjne i eskontuje takowe** w całości pod umiarkowanymi warunkami bankowymi. Bliższych wiadomości udziela interesentom doradca prawny, adwokat Dr. Emil Byk we Lwowie.

Administracja *Kurjera Lwowskiego* posiada niewielką ilość zbroszurowadych egzemplarzy powieści J. Rogosza **„Na ziemi galicyjskiej“**, którą prenumeratorowie *Kurjera* mogą nabywać w cenie 80 centów za dwa tomiki, z przesyłką pocztową 90 centów.

Osoba posiadająca arkusz do wydzierżawienia na prowadzenie trafiki, zechce się zgłosić do właściciela realności pod liczbą 2. przy ulicy Kochanowskiego.

Przyczynki do dziejów lichwy w Galicji.

Pod tym tytułem zamierzam wydać **pracę statystyczną na podstawie urzędowych materjałów sądowych i tabularnych,** i zbieram materjały. Szczegółowe daty i wyjaśnienia prywatne, z podaniem nazwisk banków lub osób, cyfr kapitałowych i procentowych, tudzież hipotek, są bardzo pożądane i dlatego upraszam przysyłać je do 1. lipca br. pod lit. *R. A.* na ręce redakcji *Kurjera Lwowskiego.* *Rajmund Asłanowicz.*

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN

we Lwowie

przyjmuje wszelkie zlecenia dla giełdy wiedeńskiej za doliczeniem miernej prowizji.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie. a

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. czerwca 1889.

Hotel ŻORŻA. J. Jabłonowski z Zagwożdźca, A. Cielecki z Hodyńkowic, A. hr. Cetner z Podkamienia, E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki, P. hr. Szembek z Poznania, F. Gurzkowski z Wołynia, Wł. Grosse z Wojciechowa, A. Mniszek z Ostrowa, F. Fieder z M. Ostrawy, G. Finkelstein z Wiednia, A. Belani z Pragi. M. Ehrlich z Warszawy, F. Jacobs z Bednarowa, H. Korolski z Bryniec, J. Giesen i J. Wennik z Amsterdamu, S. Żywicki z Baryczki, St. Honiolucz z Krakowa, E. Stryjski ze Śniatyna, W. Wimmer z Krakowa, W. Brokl z Kijowa.

Hotel EUROPEJSKI. B. Chrząsz ze Słowity, M. Rosenstock ze Skałatu, M. hr. Stecka, M. Sokolnicki i R. hr. Briński z Rosji, S. Leiblinger, J. Kohn i dr. A. Majewski z Tarnopol, E. Kraus z Czerniowiec, L. Zellinka z Mohilnego, ks. Z. Pawłowski z Kołomyi.

Hotel KRAKOWSKI. L. Grychowski z Zatora, R Dobrzański z Gorlic, F. Berwid ze Spasa, dr. A. Żukowski, T. Gostowski i S. Chowanie ze Stanisławowa, J. Ostowski z Tłumacz, W. Sieczyński z Myszkowiec, R. Długoszewski z Siemikowic.

Hotel LANGA. M. Haydt i A. Galatzer z Wiednia, dr. J. Prachtel z Przemyśla, E. Gastpar z Ołomuńca, T. Pohelka Budapesztu, W. Borzemski z Knisioła, H. Kapelusz ze Starych Brodów.

Hotel KUHNA. L. Czarkiewicz ze Stanisławowa, M. Kossak z Bolechowa, St. Lenduszko z Radwaniec, A. Leontowicz z Tartakowa M. Tendiuk z Brzeżan.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Od 1. czerwca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczor mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 3·36 popołudniu ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 8·26 rano z Budapesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. — 12·08 w nocy z Budapesztu, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 9. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·50 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróża do Ławoczne i Budapesztu. — 10·20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchy. — 8·45 wieczór do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Budapesztu. 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

8 czerwca 1889.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 —	208 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	241 75	245 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 40	101 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 40	104 40
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 85	101 85
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 85	101 85
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 —	95 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	99 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	57 50	59 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	105 50	106 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 68
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleonder	9 41	9 51
Półimperiał	9 63	9 73
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1·24.50	1 26·50
00 marek niemieckich	57 75	58 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 3. czerwca 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	314 —	314 75
„ Banku anglo-austrjackiego	127 75	127 75
„ Unionbanku	231 50	231 25
„ kolei Karola Ludwika	206 —	206 —
„ kolei północnej	261 —	261 25
„ kolei południowej (Lombardy)	110 25	111 75
„ kolei państwowej	241 —	241 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	243 —	241 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 —	191 —
Losy komunalne wiedenskie	147 —	147 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 50	114 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 50	105 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	238 75	237 60
Renta węgierska złota 4 proc.	101 80	101 75
Akcje Bankvereinu	110 50	109 60
Rosyjski rubel papierowy	125 75	125 —
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	305 —	305 25
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

Do korzystnej i pewnej lokacji kapitałów polecam

3% Losy Zakładu kredyt. ziemsk. austr.

sześć ciągnień rocznie

główna wygrana zł. 50000 najmniejsza 117 zł.

po kursie dziennym

Najbliższe ciągnienie 15. Czerwca 1889.

Promesy na te losy po 1 złr. 50 ct.

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“ prenumerata roczna na prowincji 1 złr 80 cent.

ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa zaliczkowego

w Przemyślanach

Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką

odbędzie się po myśli §. 40 stat. w sali Rady powiatow. w Przemyślanach na dniu 14. Czerwca 1889 o godzinie 1ej po południu.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1888.
2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum za czas do 1go stycznia do 31go grudnia 1888 (§. 75 stat.)
3) Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1888 (§. 32. al. 2 statutu).
4) Wybór komisji rewizyjnej na rok 1889 (§. 48. al. 8 stat.)
5) Zatwierdzenie wyboru dyrektora i zastępcy kasjera (§. 4 stat.)
6) Wybór czterech członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących pp. Romana Wybranowskiego, Karola Solarika, Władysława Galińskiego i Feliksa Przeszlakowskiego (§. 24 al, 4. i §. 48 lit. c stat.)

Rada zawiadowcza

TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W PRZEMYŚLANACH

Stowarzyszenia zarejestrow. z nieograniczoną poręką.

Przemyślany dnia 28. Maja 1889.

Adam Tyrawski mp. sekretarz. *Alojzy Madejski mp.* zastępca prezesa.

Na lato

ubiory kamgarnowe po złr. 10·50, surduty i kamizelki po złr. 18, ubiory dla chłopców po złr. 5·—, kamizelki pikowe po złr. 3·—, **Heilmann Kohn i Synowie.** *Kraków* ulica Grodzka 9. *Lwów* Teatralna 1. *Czerniowce* Rynek 11. *Przemyśl.*

Handel

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca

wszelkie gatunki

Kawy

w smaku czystem, aromatycznem.

	zł. ct.
Moka arabska	10·80
Jawa złota	10·80
Ceylon grubo ziarnista	10·80
Ceylon średnia	10·40
Kuba wyśmienita	10·—
Laquaira grubo-zizrnista	9·60
Guatemala	9·20
Jamaika	8·80
Rio lavé	8·40
Santos	8·—

5 kilogramów

Franco na każdą stację pocztową.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca

po zł. 2·10, 2·50, 3 i 4·30, czerwone po 2·50 i 3 złr. franco beczułka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

NAJTANIEJ!

CHIFONY, SHIRTINGI,

sprzedaje handel

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Próbki na żądanie posełam.

Proszę

kosztować i porównywać

COGNAC AU THÉ, CRÊME DE COGNAC i Cognac naturel

wyrobione przez

BERGERA, VOLKA i Kom.

w

DORNBACHU przy WIEDNIU

Lepszy jak francuskie koniaki, z których największa część z powodu zupełnego spustoszenia winnych latorośli w departamencie Charente, tworzy się całkowicie lub po części ze spirytusu.

Tańszy jak nieliczne jeszcze z wina zyskane wcale nie lepsze koniaki francuskie, gdyż na każdej takiej butelce ciążą koszta za cło i transport zł. 1·60.

Na podstawie **urzędownie** w zakł dzie dokonanych **prób na wyrywki** przez profesora uniwersytetu c. k. starszego radcy zdrowotnego **Dra Ludwiga** w Wiedniu, c. k. zwyczajnego profesera uniwersytetu **Dra Stopczańskiego** w Krakowie i przełożonego c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu profesora **Dra Rösslera** zbadany i **także** do **leczniczych** celów jako znakomity uznany.

Zastosowany i polecony przez panów: profesora Dra Korczyńskiego, dyrektora zakładu klinicznego i profesora Dra Pareńskiego, prymarjusza c. k. szpitalu powszechnego w Krakowie; radcę dworu profesora Alberta, radcę dworu profesora Billrotha, prof. Chrobaka, radcę dworu prof. Karola Braun von Fernwald, radcę dworu prof. Gustawa Brauna, radcę zdrowotnego prof. Osera, radcę rządowego profes. Schnitzlera w Wiedniu i najznaczniejszych przedstawicieli innych fakultetów medycznych.

Do nabycia *we Lwowie:* u Karola Bayera, F. Grossa, Kruszyńskiego i Knappa, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Sadłowskiego i Markiewicza, A. Szkowrona, S. Wojciechowskiego. W *Tarnopolu* u E. Frantza, w *Stanisławowie* u Albina Amirowicza apt., T. Kwiatkowskiego, w *Kołomyi* u St. Romanowicza, apt. Sidorowicza, W. Skrzyńskiego, w *Przemyślu* u M. Kruga, apt. J. Lepankiewicza i apt. Nahlika.

Do nabycia w księgarni

J. Leona Pordesa

Lwów, ulica Trybunalska l. 1.

40 melodyj z operetek z tekstem polskim . . . . . 1 złr.
Do rozpuku, zbiór anegdot. . 30 ct.
Dzieje Polski do najnowszych czasów z 80 illustracjami . . . . 96 ct.
Feldman. Żydziak . . . 1 złr. 20 ct.
Hulaj duszo kroć anegdot . . 30 ct.
50 kupletów z najnowszych operetek Mi ka-do, Błazen królewski, Farinelli i Gonitwa za szczęściem 30 ct.
Tajemnice Krakowa 3 t. 1 złr. 80 ct.

Katalogi gratis i franco.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 50.000 w. a.

do wygrania już 15. Czerwca b. r.

PROMESA

na Los kredytowy ziems.

tylko za **1** złr. i **50** ct.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

40 ct. litr wybornego **wina stołowego**, codzień świeże **masło deserewe**, wyborną **bryndzę alpejską**, świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 219

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 106

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Codzienie świeże masło i szparagi poleca handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. Ceny zniżone. 275

Realność liczba 5. ulica Grodecka 350□ **naprzeciw przyszłego dworca tramwaju parowego** z wolnej ręki do nabycia. Wiadomość na miejscu. 287

Osoba zdolna w szyciu i gotowaniu znajdzie zaraz umieszczenie. Wiadomość ulica Pańska l. 7. pierwsze piętro. 288

B. Kiczales skład mebli ulica Teatralna 7. Sprzedaje po najniższych cenach różne gatunki mebli. 289

„Urocze dźwięki“ najnowsze kompozycje na cytrę **Władysława Mańkowskiego** w jednym zeszycie do nabycia we wszystkich składach nut. Cena 1 złr. Nadsełający należytość przekazem do nakładcy Stanisława Köhlera 28 Batorego we Lwowie, otrzyma ą nuty franko. Tamże doskonałe cytry po 15 złr. **Mańkowskiego szkoła na cytrę złr. 3.** 300

Farby olejne gotowe do użytku tanie i dobre u Alojzego Hübnera, Lwów, ulica Karola Ludwika 13. 470

Do sprzedania w Kleparowie grant **półtrzecia morga** Wiadomość w handlu p. Dymeta w rynku albo u dra Krygowskiego l. 7. ulica Trzeciego Maja. 284

Znakomitą **bryndzę węgierską**, świeże **śledzie pocztowe, łosoś i pstrągi** marynowane, **kawior astrachański, gruboziarnisty szary** na lodzie przechowywany etc. etc. poleca handel Alberta Szkowrona, przedtem F. W. Królikowski, we Lwowie, plac Marjacki l. 7. 622

Obficie zaopatrzony salon mód, kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej l. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Notarjusz w Zurawnie potrzebuje **koncypienta** obznajomionego z przeprowadzaniem pertraktacji spadkowych. 282

Osoba w sile wieku poszukuje miejsca na bonę albo do zarządu domu, może się wykazać chlubnemi świadectwami; posiada język polski i niemiecki, pod adresem **D. K** ulica Dominikańska l. 9. I. piętro na ganku na prawo u pani **Danielak** we Lwowie. 302

Naukę cytry, fortepianu, spiewu udziela upoważniony metrkompozytor Kalinowski, Żulińskiego 6. Fortepiany, cytry najtaniej pożycza sprzedaje, kupuje mienia. 301

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 – 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego systemu

z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Młody człowiek, posiadający wszystkie egzamina prawnicze, obznajomiony z rachunkowością, urzędnik, poszukuje popołudniowego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia G. K. poste restante Lwów. 290

Poszukuje się osoby starszej inteligentnej, zdolnej i chętnej do zaopiekowania się małoletniemi dziećmi, a zarazem zarządzania gospodarstwem na wsi. Zgłoszenia listowne proszę adresować Z. A. poczta Rogóżno dworzec. 308

Mrówczany spirytus, świeży wyrób majowy z lasów szpilkowych, jako środek zaradczy do nacierania w cierpieniach reumatycznych, przeciw darciu w członkach etc. etc. flakonik złr. 1·50 przekazem. Nabyć można póki zapas u K. Hiolskiego w Bochni. 309

Technik z egzaminem rządowym poszukuje zajęcia na przeciąg 4—5 miesięcy, kilka godzin dziennie, tak przy robotach technicznych w polu, przy budowie lub w biurze, ewentualnie lekcji w przedmiotach nauki szkół średnich z wyjątkiem języków klasycznych. Zgłoszenia pod adresem „Technik“ poste restante, Lwów.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie odwyrazu.

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 217

Do wynajęcia w górach, Dorze poczta Delatyn, pomieszkanie z wiktem, kąpiel w Prucie. Wiadomość Dr. Święcicki, Lwów, ul. Trzeciego Maja 21. 299

Ulica pańska 11. dwa pokoje kuchnia do frątu zaraz do najęcia. 281

Parterowe eleganckie pomieszkanie ulica św. Mikołaja l. 5. 303

2 pokoje, nyża z kuchnią, pokój z przedpokojem, z meblami lub be Wałowa 31. zaraz. 305

3, 4 pokoje przynależności ul. Kraszewskiego 25 307

Ulica Rzeźbiarska l. 14. jest wspólny pokój dla panien lub pan do najęcia. 310

Korespondencje prywatne.

Właściciel większego handlu poszukuje na tej drodze towarzyszki życia. Kapitał pożądany 8000 złr. Adres „Sekret pod słowem“ w administracji Kurjera.

Saturn oznajmia Dianie, iż poprzednie słówka od niej były, i że on od niej wszystko otrzymał. Teraz zastosuje się do życzeń ostatnich i odtąd na tamto, jeśli cośby było, niech Diana nie zważa. Saturn być nie może teraz. Ściska i całuje.

Na sezon!

Najlepsze, znane z trwałości

Farby olejne

tarte w najlepszym pokoście angielskim, zupełnie do użytku gotowe

do malowania drzwi, okien, sztachet, bram, sprzętów domowych i ogrodowych narzędzi gospodarczych itp.

poleca HANDEL

JÓZEFA HANKE

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem".

Uwiadomienie.

Dla uniknienia pomyłek zawiadamiamy Sz. P. T. Publiczność, że skład naszej **Prawdziwej francuskiej, do obmycia zdatnej woskowej masy oszczędności** (na zimno do użycia) na parkiety, podłogi lakierowane i z miękkiego drzewa **wyłącznie**

dla Lwowa u Alojzego Hübnera

ulica Karola Ludwika l. 13.

się znajduje, i **każda puszka naszego wyrobu oboczną Marką zastrzeżenia zaopatrzona jest.** Na co przy kupowaniu uwagę zwracać prosimy

Schneider i Spółka

fabryka farb i lakierów w Wiedniu.

Dyplom honorowy z wystawy krajowej w. r. 1887.

ZAKŁAD RZEŹBIARSKI

założony w roku 1812

pod firmą

Leopold Schimser we Lwowie

oraz **fabryka wyrobów** z kamienia, granitu, labradoru, syenitu, marmuru i alabastru

z własnych łomów w kraju i zagranicą

prowadzi dalej pod tą samą firmą

wdowa po ś. p. Leopoldzie Schimserze.

Fabryka i atelier oraz wystawa

artystycznych przedmiotów i wielki wybór gotowych pomników z granitu, labradoru, syenitu, marmuru i ciosu

znajduje się przy ulicy Piekarskiej

vis à vis cmentarza Łyczakowskiego.

Kantor i skład: ulica Łyczakowska l. 20.

GŁÓWNY SKŁAD

Tapet i Dekoracyj pokojowych

Józefa Jürgensa

we Lwowie, L. 4. ulica Sobieskiego

powiadamia, że otrzymał wielki transport najnowszych tapet krajowych i zagranicznych.

Zamówienia wysyłają się odwrotną pocztą.

Miejskie Zródło Teplitz

Najczystsza, naturalna węglowo-alkaliczna woda mineralna

Nasycanie kwasem węglowym odbywa się sztucznie.

Smaczny i bardzo zdrowy napój stołowy.

Zmięszana z winem lub sokiem owocowym woda ta jest znakomitym środkiem orzeźwiającym.

Skuteczna: w nerwowych osłabieniach organów trawienia, nieprawidłowem wydzielaniu moczu i białka, w katarach pęcherza i chronicznych reumatyzmach stawów i mięśni.

Broszury i cenniki rezsyła na żądanie:

Zarząd zdrojowy wód mineralnych Gminy Teplitz w Czechach.

Główne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny: Eliasz Menkes, Jagiellońska 17 we Lwowie. Sprzedaż we Lwowie w składach wód mineralnych: W Goldbaum ulica Karola Ludwika 29 i Rejtana 8, Mendruchowicz Rynek 44. Weinreb Karola Ludwika 33. W aptekach Z. Ruckera i Rapaporta (Rynek).

Tegoroczne Wody

mineralne, krajowe i zagraniczne — poleca

Albert Szkowron

dawniej F. W. Królikowski

we Lwowie,

plac Marjacki liczba 7.

Łapki

na myszy i szczury

u Alojzego HÜBNERA Lwów

ulica Karola Ludwika 13.

Nie ma nic lepszego nad

Puder książęcy

do upiększenia twarzy

pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Artykuły chirurgiczne

wszelkiego rodzaju

poleca

Józef Hanke

Lwów.

Stampilje i monogramy Kauczukowe

w formie zegarka, sylwetki, ołówka ze zmianą dat, miesięcy i roku, faksimile, automaty, cyfry i pojedyncze litery poleca

Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie, Hotel Francuski.

Konwersję

5% Pryorytetów węgierskiej kolei wschodn. z roku 1869 (Ungarische Ostbahn).

5% Pryorytetów pierwszej Siedmiogrodzkiej kolei z roku 1867.

5% Pryorytetów kolei Alföldzkiej z r. 1870.

5% Pryorytetow kolei Alföldzkiej z r. 1874.

5% Pryorytetów Towarzystwa kolejowego Cisy z roku 1872.

5% Pryorytetów Towarzystwa kolejowego Dunaju z roku 1873.

na

król.-węgier. $4\frac{1}{2}\%$ Państwową

Pożyczkę kolejową

przeprowadzamy bez wszelkich kosztów

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany

Ponieważ ostatni termin konwersji przypada na dzień 7. Czerwca 1889, upraszamy przeto o nadesłanie nam obligacji do konwertowania do 6. Czerwca 1889.

KASY OGNIOTRWAŁE

od włamania pewne

w różnych wielkościach

poleca taniej niż wszędzie

Alojzy Hübner we **Lwowie**

ulica Karola Ludwika liczba 13.

Dla stowarzyszeń, korporacyj, urzędów i t. p.

Spłata podług umowy.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 11. czerwca 1889 przed południem przeprowadzi I. Departament Magistratu za pomocą pisemnych ofert licytację na dzierżawę folwarku „Zagajem" w Błotni w Starostwie Przemyślańskiem z obszarem około 132 morgów. Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego wynosi 450 złr. wadyum 10% ofiarownnego czynszu rocznego, jednak nie niższe jak 50 złr. Warunki licytacyjne przejrzeć można w I. Departamancie Magistratu.

Lwów dnia 25. maja 1889.

Mochnacki.

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA PŁOCIEN i STOŁOWEJ BIELIZNY

z największą PRZĘDZALNIĄ w Austrji.

Ed. Oberleithnera Synów

poleca wszelkie swoje wyroby po cenach fabrycznych en gross & en detail

Główny skład we Lwowie

plac Marjacki l. 8. dom ks. Ponińskiego.

KOMISOWY SKŁAD PERKALI i SHIRTINGÓW

z fabryki

Benedykta Schrolla Syna.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.